

Bronisław Mokrzycki

W poszukiwaniu własnej drogi : próba dialogu z recenzentem

Collectanea Theologica 39/4, 159-165

1969

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. BRONISŁAW MOKRZYCKI SJ, KRAKÓW—WARSZAWA

W POSZUKIWANIU WŁAŚCIWEJ DROGI

Próba dialogu z recenzentem

Redakcja czasopisma „Collectanea Theologica” udostępniła autorom podręcznika *Bóg z nami* tekst artykułu recenzyjnego, w którym ks. Fr. Blachnicki omawia w sposób bardzo zasadniczy wymieniony wyżej podręcznik inicjacyjny dla dzieci klas I i II. W imieniu zespołu autorskiego chcę najpierw podziękować recenzentowi, znanemu w Polsce pastoralistę, nie tylko za słowa uznania dla grupy autorów podręcznika, ale przede wszystkim za właściwe ustawienie problemu podręcznika inicjacyjnego na szerokim tle odnowy katechetycznej w Kościele oraz w ramach istotnych postulatów tej odnowy. Jesteśmy wdzięczni za pozytywne podejście do naszych pierwszych prób konkretnego realizowania postulatów soboru i posoborowej odnowy na polu katechezy inicjacyjnej. Zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że podręcznik ten w pierwszym wydaniu będzie jeszcze bardzo niedoskonały, ale przecież nie możemy czekać, aż Eliasza przyjdzie z nieba i wykona za nas to, co jest naszym zadaniem. Trzeba zacząć realizację od jakiejś konkretnej formy.

Ocenę podręcznika *Bóg z nami* może utrudniać fakt, że nie jest on „samouczkiem” dla dziecka w wieku lat 8—9, lecz pomocą uzupełniającą katechezę przeprowadzaną systematycznie przez nauczyciela. Do podręcznika tego przygotowane są bardzo dokładne katechezy z uwagami teologicznymi i metodycznymi dla katechety oraz z pewnymi pomocami wizualnymi. Podręcznik staje się w pełni zrozumiały w swoich założeniach i strukturze dopiero łącznie z katechezami, które są przygotowywane do druku i być może już wkrótce się ukażą. Tym niemniej recenzent doskonale odczytał istotne założenia podręcznika i jego zasadnicze linie strukturalne.

Nie brak też w recenzji ks. Blachnickiego uwag krytycznych i zastrzeżeń. W tej próbie dialogu chcemy zająć stanowisko wobec tych właśnie zastrzeżeń recenzenta. Ogólnie dzielimy uwagi krytyczne autora recenzji na trzy grupy: zastrzeżenia całkowicie słuszne, zastrzeżenia dyskusyjne i zastrzeżenia niesłuszne, przynajmniej naszym zdaniem.

IDEE PRZEWODNIE PODRĘCZNIKA

a) Lud Boży

Pierwsze poważne zastrzeżenie autora recenzji dotyczy drugiej części podręcznika, mianowicie idei przewodnich porządkujących całość materiału. Zdaniem recenzenta część II wprowadza obok idei Rodziny Bożej (centralna

idea I części) dwie nowe idee, zastępujące poprzednią. Są to idea Ludu Bożego oraz Królestwa Bożego. Recenzent sądzi, że idee te nie są organicznie zespolone, a niektóre jednostki są sztucznie naciągane do idei Ludu Bożego. Idea Ludu Bożego jako zasadnicza kanwa II części nie jest konsekwentnie przeprowadzona do końca w podręczniku. Ponadto idea Ludu Bożego jest, zdaniem recenzenta, za trudna dla dzieci w tym wieku.

Zespół autorów podręcznika *Bóg z nami* ma jednak nieco inne zdanie na ten temat. Najpierw sądziśmy, że idea Ludu Bożego nie jest nową treścią, a zastępującą poprzednią ideę Rodziny Bożej, lecz jej kontynuacją i rozszerzeniem przez wprowadzenie jedynie nowego określenia, nowej nazwy. Biblijne określenie „Lud Boży” dobrze oddaje to, co zawiera się w pojęciu „Kościoła” (por. KK r. II). W pierwszej części podręcznika dziecko spotykało się z Kościołem na terenie parafii i nazwa „Rodzina Boża” wystarczała do zrozumienia tego pojęcia.

W części II poszerzamy treść przekazywanych zagadnień; wychodzimy poza ramy parafii oraz życia liturgicznego w parafii; w biblijnych opisach spotykamy się z ludzkością, z upadkiem ludzi, z tęsknotą za wybawieniem; wchodzi zagadnienia świata, ludzi innych ras i narodowości. Dlatego biblijne określenie „Lud Boży” w sposób niejako naturalny rozwija poprzednie pojęcie i określenie Kościoła jako Rodziny Bożej poszerzając jej zakres. Nie jest to więc inna, nowa płaszczyzna, ale tylko nowa nazwa i szerszy zakres tej samej treści, mianowicie wspólnoty Kościoła.

Zarzut, jakoby określenie „Lud Boży” było za trudne dla dziecka z klasy II, wydaje się nam zbyt pochopny. Niemiecki program katechetyczny, zatwierdzony przez Konferencję Episkopatu w r. 1967¹, który wszedł na miejsce poprzedniego programu z 1956 r., od pierwszego roku nauczania (nasze przedszkole) porzez drugi i trzeci rok (nasza I i II klasa) mówi o Kościele jako o Ludzie Bożym. Pod koniec programu przewidzianego dla dzieci I klasy (u nas — przedszkolaki) znajdujemy grupę tematyczną o naszej przynależności do Chrystusa z takimi ideami jak: Bóg chce zgromadzić wszystkich ludzi; mają się oni stać Jego ludem; jesteśmy ochrzczeni i należymy do Chrystusa, dlatego należymy do Ludu Bożego itp. W II klasie (nasza klasa I) program w grupie tematycznej „Wy jesteście Ludem Bożym” powołując się na wcześniejsze nauczanie buduje na pojęciu Ludu Bożego z poprzedniej klasy poszerzając je o stwierdzenie, że jest to Lud święty. Omawiając tematykę okresu Adwentu i Bożego Narodzenia program mówi, że nie chodzi tu o historyczne opowiadania, ale o liturgiczną akcję Ludu Bożego, w której dziecko ma uczestniczyć. W okresie Epifanii Chrystus nazywany jest „Objawieniem dla wszystkich ludów”. Wielkanoc nazwana jest centralnym świętem Ludu Bożego. Po Wielkiejnocy akcentowana jest idea Chrystusa Wywyższonego i żyjącego w swoim Ludzie Bożym. Każda niedziela ukazana jest jako dzień, w którym wspólnota Ludu Bożego obchodzi uroczyste Śmierć i Zmartwychwstanie Chrystusa. W ostatniej grupie tematycznej również zaakcentowano tę ideę Ludu Bożego: „Lud Boży wyznaje swoją wiarę”. Nawiasem mówiąc, na określenie społeczności dziecko spotyka się również poza katechizacją z wyrażeniami „lud”, „ludowy” itp.

b) Królestwo Boże

Dalsza uwaga recenzenta, że idea Ludu Bożego nie jest przeprowadzona konsekwentnie do końca, ponieważ od jednostki 22 do 31 zastępuje ją idea Królestwa Bożego, również nie wydaje się nam całkowicie słuszna

¹ Por. *Katechetisches Beiheft zum Rahmenplan für die Glaubensunterweisung, I, II, III*. Wyd. Deutscher Katecheten-Verein, München 1967.

i uzasadniona. Idea Królestwa Bożego nie jest czymś obcym w stosunku do idei Kościoła, chociaż jest rzeczywistością szerszą niż Kościół. W *Konstytucji dogmatycznej o Kościele* sobór mówi: „Kościół.. otrzymuje posłannictwo głoszenia i krzewienia Królestwa Chrystusowego i Bożego wśród wszystkich narodów i stanowi załóżek oraz zaczątek tego Królestwa na ziemi” (KK 5). Tak więc ustawienie wychowania moralnego i kształtowania sumienia chrześcijańskiego w kontekście Ludu Bożego jako współpracy z Chrystusem w budowaniu Królestwa Bożego na ziemi nie jest chyba sztucznym zabiegiem i przechodzeniem w inną płaszczyznę, lecz kontynuacją nauki o Kościele — Ludzie Bożym.

Zarzut, że w rozdz. V, VI, VII powraca znów idea Rodziny Bożej, ujmuje zagadnienie zbyt generalnie. Konsekwentne przeprowadzenie jednej idei naczelnej porządkującej nie oznacza wyłączności w posługiwaniu się tylko jednym określeniem, zwłaszcza gdy idzie o tę samą treść, oznaczaną różnymi nazwami, wprowadzanymi stopniowo celem szerszego zrozumienia treści i ubogacenia tego samego pojęcia (Rodzina Boża, Lud Boży). W rozdziałach tych rzeczywistości powracają określenia Kościoła jako Rodziny Bożej i Ludu Bożego zamiennie, w zależności od kontekstu i celu jednostki. Ponieważ obydwa pojęcia są już dziecku znane, dlatego wskazane jest chyba posługiwanie się nimi zamiennie, by w ten sposób niejako naturalnie nastąpiło w umyśle dziecka utożsamienie treści wyrażanej tymi dwoma określeniami. Nie można jednak powiedzieć, że określenie Kościoła jako Ludu Bożego w końcowych rozdziałach II cz. jest usunięte i zastąpione innym.

Dla przykładu przytoczę kilka urywków. W jednostce 36 (r. V) czytamy: „W ten sposób Jezus Zmartwychwstały dał Ludowi Bożemu wielki dar... Jest obecny wśród swojego Ludu, chociaż Go nie widzimy” (cz. II, s. 90). W jedn. 38 (r. VI) czytamy: „Jezus Chrystus chciał zostawić swemu Ludowi i tę Ofiarę, by mogła się stale uobecniać”. (s. 96). W jed. 41: „Dlatego Jezus Chrystus zostawił Ludowi Bożemu swoją Ofiarę pod postaciami chleba i wina” (s. 102). W jedn. 42 spotykamy obydwa określenia użyte celowo łącznie: „Jezus Chrystus przyszedł na ziemię, aby zgromadzić nas wszystkich w jedną Rodzinę — uczynić Ludem Bożym” (s. 104). W VII rozdziale na trzy jednostki w dwóch mamy określenie Kościoła jako Ludu Bożego. W jedn. 44: „Lud Boży otacza wielkim szacunkiem Jezusa obecnego w Najśw. Sakramencie” (s. 110). A w jedn. 45 i ostatniej zarazem pierwsze zdanie brzmi: „Lud Boży gromadzi się w kościołach, aby składać Ofiarę razem z Chrystusem i brać udział w uczcie ofiarnej” (s. 112; podkreślenia moje — B. M.).

Określenie „Rodzina Boża” powraca więc w tych rozdziałach tylko czasami i to celowo zamiast określenia „Lud Boży”. Ma to miejsce wtedy, gdy chcemy ukazać Kościół od strony więzi rodzinnej łączącej jego członków, która może być rozrywana przez grzech (jedn. 32) lub umacniana przez uczestnictwo we wspólnym stole zespolenia braterskiego, jakim jest Eucharystia (por. jedn. 42). Ale nawet tu używamy łącznie tych dwóch określeń, by zaznaczyć tożsamość treści objętych obydwoma wyrażeniami, mianowicie wspólnoty Kościoła, który jest Rodziną Bożą i Ludem Bożym. Takie uzasadnione treścią posługiwanie się obydwoma określeniami Kościoła, znanymi już dziecku, uważać chyba należy za zjawisko pozytywne jako nawiązywanie do treści części I podręcznika i organiczne łączenie określeń przy równoczesnym poszerzaniu i ubogacaniu pojęcia Kościoła. Postulowane przez Autora recenzji zatrzymanie się również w II części tylko na idei Rodziny Bożej i dziecięctwa Bożego stwarzałoby dodatkową trudność natury psychologicznej; dziecko odniosłoby wrażenie, że w II części powtarza się to samo, co było już w części I.

c) Skład Apostolski

Drugim zasadniczym zarzutem, dotyczącym zasady porządkowania treści w podręczniku *Bóg z nami* jest brak *Składu Apostolskiego* jako drugiej zasady obok roku liturgicznego, porządkującej materiał katechetyczny w obydwu częściach. *Skład Apostolski* znajduje się bowiem w całości tylko w dodatku do I części. Recenzent podaje następujące racje za postulowanym schematem *Składu Apostolskiego*: związek z najstarszą tradycją katechetyczną Kościoła, jego kerymatyczny charakter i użycie go w charakterze schematu porządkującego w niemieckim *Glaubensbüchlein* z 1962 r. Trzeba przyznać, że umieszczenie całego *Składu Apostolskiego* tylko w aneksie I części, a nawiązanie do sformułowań mszalnego *Wierzę* jedynie w 10 i 11 jednostce części I to rzeczywisty brak podręcznika *Bóg z nami* i w następnych wydaniach chcemy ten błąd naprawić.

Nasuują się nam jednak wątpliwości, czy obok ram roku liturgicznego należałoby wprowadzać drugą zasadę porządkującą całość materiału? Najpierw, jak twierdzi autor recenzji „katecheza na tym stopniu musi się odznaczać wielką prostotą, przejrzystością i jasnością oraz zwartością. Trzeba przede wszystkim uniknąć wielopłaszczyznowości i przecinania się kilku idei przewodnich, bo oznacza to przecenienie zdolności percepcyjnych dziecka”. Słusznie. Jesteśmy tego samego zdania. I stąd nasza pierwsza wątpliwość pod adresem proponowanej funkcji *Składu Apostolskiego* w podręczniku. Czy wtedy nie trzeba będzie sztucznie naciągać pewnych przynajmniej jednostek do schematu (w suponowanym przypadku do drugiego już schematu równocześnie!)? Chyba do podobnych wniosków doszli autorzy niemieckiego programu, skoro odstąpili od schematu *Składu Apostolskiego* w układzie materiału katechetycznego. Wspomniany już wyżej program z 1967 r. przewiduje bowiem na końcu II części (nasza klasa I) omówienie *Składu Apostolskiego* jako wyznania wiary Kościoła w czasie uroczystego nabożeństwa przy chrzcielnicy. Jak wynika z programu, nie wszystkie artykuły *Składu Apostolskiego* zostały wyjaśnione w poprzednim nauczaniu. Przewiduje się nawet parafrazę upraszczającą sformułowania *Składu Apostolskiego*. Ponadto program na klasy najniższe nie przewiduje do memoryzacji tekstów innych, jak bardzo proste sformułowania modlitewne, a więc angażujące dziecko. *Skład Apostolski*, aczkolwiek starożytny i kerymatyczny, jest sumą stwierdzeń chyba zbyt suchych dla małego dziecka. Natomiast doskonale może nadawać się jako ramy porządkujące materiał w starszych klasach, w których przychodzi systematyzacja treści.

Tak więc należałoby wykorzystać *Skład Apostolski* w odpowiednich rozdziałach i jednostkach, bez tworzenia z niego ram porządkujących w podręczniku inicjacyjnym, a na zakończenie roku można się nim posłużyć jako formą wyznania wiary w czasie uroczystego zakończenia, może także przy chrzcielnicy i z odpowiednią homilią.

TEMATY SZCZEGÓLOWE

a) Eucharystia

Spośród zarzutów dotyczących poszczególnych tematów i sposobu ich przeprowadzenia najbardziej zasadniczym wydaje się nam zarzut dotyczący ujęcia tematu Eucharystii. Zdaniem recenzenta w podręczniku *Bóg z nami* dzieci spotykają się najpierw z tajemnicą Eucharystii jako z tajemnicą tabernakulum (jako argument recenzent przytacza jednostkę 7), następnie jako z tajemnicą Ofiary (jednostka 27 i 28), potem dopiero jako z tajemnicą pokarmu, co jest niezgodne ani z wymaganiami psychologii, ani z pedagogią Bożą ukazaną w Piśmie św.

Ten zarzut wydaje się być nieporozumieniem z kilku racji. Najpierw w naszym podręczniku jednostka 7 nie jest jednostką o Eucharystii, lecz jak wskazuje tytuł, omawia kościół (świątynię) jako miejsce, w którym rodzina dzieci Bożych spotyka się z Jezusem. Jest to jednostka o kościele jako miejscu gromadzenia się dzieci Bożych, jako miejscu spotkań z Chrystusem, a znakami tych spotkań są: chrzcielnica, ambona, ołtarz, konfesjonał i tabernakulum. Wychodząc od strony wizualnej ukazujemy dzieciom znaki działającej obecności zbawczej Jezusa w zgromadzeniu Rodziny Bożej. Autor zwrócił zbyt dużą uwagę na ostatnie słowa w tytule, które są dodane tylko dla odróżnienia kościoła-świątyni od Kościoła-Rodziny Bożej. Nie jest to więc jednostka o kościele jako o domu Bożym, jak sądzi autor i nie wysuwa na pierwszy plan tabernakulum, chociaż łączy je z ołtarzem-stołem zarówno w rysunku, jak i w *Zapamiętam*, co jest chyba słuszne, ponieważ obecność Jezusa w tabernakulum ściśle związana jest z ofiarną uczcą eucharystyczną. Mylić może tylko wymienienie eucharystycznej obecności Jezusa na pierwszym miejscu w napisie obok rysunku, co podyktowane było rangą tej formy obecności Pana (por. KL 7). Tak więc jednostka ta jest w rzeczywistości katechezą o kościele jako miejscu gromadzenia się dzieci Bożych, jak tego pragnąłby autor recenzji. Wyraźnie wychodzi to w katechezie, która jest rozpracowaniem obszernym i dokładnym jednostki. Punkty tej katechezy brzmią: 1. *Pan Jezus w domu Bożym czyni nas dziećmi Boga.* 2. *W domu Bożym Pan Jezus nas uczy.* 3. *W domu Bożym Pan Jezus przebacza nam grzechy.* 4. *Pan Jezus nas karmi w domu Bożym.* Jak widać z tytułów, nie ma tu mowy o wyizolowanej obecności Jezusa pod postaciami eucharystycznymi, lecz o pokarmie dzieci Bożych. Tę myśl chcieliśmy również podkreślić w rysunku, umieszczając w centralnym miejscu stół ołtarzowy z dużym chlebem, a nad nim tabernakulum. Recenzent nie mógł wprawdzie uwzględnić tekstu katechezy, ponieważ nie ukazała się jeszcze drukiem, ale powinien dostrzec wszystkie elementy tytułów, napisów i rysunku, które więcej chyba mówią niż to wyczytał autor recenzji.

Najważniejsze jednak nieporozumienie w tym zarzucie tkwi gdzie indziej. Oto autor recenzji jakoś przeoczył czwartą jednostkę (s. 16—17), która jest pierwszym wprowadzeniem dzieci w eucharystyczne spotkanie Rodziny Bożej i to przy Stole Pańskim. Czytamy tam: „W każdą niedzielę gromadzi nas Jezus w domu Bożym. Otaczamy stół, który nazywamy ołtarzem... Spożywamy ten sam pokarm” (s. 16; podkreślenia moja — B. M.). Rysunek również podkreśla tę treść bardzo wyraźnie. Na całej stronie widzimy stół z leżącym na nim chlebem i dzieci otaczające stół oraz trzymające się za ręce. Czyż nie jest to ukazanie Eucharystii najpierw od strony uczy rodzinnej i pokarmu, jak słusznie domaga się tego autor recenzji idąc za Klemensem Tilmannem?

Pozostaje jeszcze do wyjaśnienia sprawa kolejności jednostek 27 i 28 — o Wielkim Piątku i Wielkim Czwartku. Przetawienie kolejności tych dwóch jednostek podyktowane było nie punktem widzenia dogmatycznym, jak domyśla się autor recenzji, lecz troską o należyte zrozumienie ze strony dziecka Misterium Wieczery Pańskiej. W przeciwnym bowiem razie musieliśmy obciąć drugą część słów Pana z Ostatniej Wieczery („...które za was będzie wydane, ...która będzie wylana”) i ukazać Eucharystię statycznie tylko jako przeistoczenie. W katechezie inicjacyjnej wydaje się nam słuszne wytłumaczenie najpierw ofiarnego wydania się Jezusa za nas, by dziecko mogło łatwiej zrozumieć Eucharystię jako uczcę (chleb i wino), ale ofiarną (Ciało wydane, Krew przelana). Tego nie da się osiągnąć przy chronologicznym ukazywaniu wypadków. Musielibyśmy bowiem mówić o uprzedzeniu tego, co miało nastąpić dopiero w dniu następnym. Sprawę tę jednak uważamy za otwartą i dyskusyjną. Zdanie większej ilości katechetów-praktyków byłoby tu bardzo pożądaną.

b) Grzech

Całkowicie zgadzamy się z recenzentem, że zagadnienie grzechu pierwotnego i grzechu w ogóle powinno być już w części I jaśniej postawione. Wtedy bezsprzecznie ostrzej ukaże się potrzeba zbawienia. Sądzymy jednak, że Dobra Nowina o Chrystusie Zbawicielu może być również zrozumiana przez dziecko bez takiej jednostki, chociaż autor recenzji jest innego zdania. Zbawienie bowiem, jak nam to przypomniał sobór (KO 2 i 3) jest przede wszystkim pozytywnym faktem zjednoczenia z Bogiem i wspólnotą życia z Nim (pozytywny aspekt zbawienia), a dopiero na drugim planie jest uwolnieniem od grzechu i jego skutków (negatywny aspekt zbawienia). Dla dzieci w tak młodym wieku bliższy jest chyba i bardziej potrzebny ten pierwszy pozytywny aspekt i ukazanie im Jezusa jako Przewodnika oraz Drogi do Ojca.

Z pewnością jaśniej trzeba powiedzieć w V rozdziale I części (Okres Wielkiego Postu) o tym, że Chrystus odpuszcza nam grzechy, a nie tylko pomaga nam w poprawie życia i w walce ze złem.

c) Sąd Ostateczny

W jednostce o Sądzie Ostatecznym powinien być podany również tekst pozytywny „Byłem głodny, a daliście mi jeść...” itd., który w tym wydaniu odpadł ze względu na brak miejsca. Wyrok bowiem: „Idźcie precz ode Mnie” wymagał koniecznie uzasadnienia: „bo byłem głodny, a nie daliście Mi jeść” itd., by dziecko nie myślało, że odrzucenie jest wynikiem tylko decyzji Chrystusa Sędziego, lecz konsekwencją wyboru przez samych ludzi dokonanego złym, egoistycznym życiem. Rysunek jednak stara się wyrównać ten brak tekstu, ukazując właśnie dzielenie się chlebem z potrzebującym.

d) Inne zagadnienia

Nie możemy natomiast zgodzić się z postulatem recenzenta, by pierwszą grupę tematyczną części I (jedn. 1—8) uzupełnić jednostką o Bogu jako Duchu niewidzialnym i naszym Ojcu. Określenie „duch”, wyeksponowane w specjalnej jednostce, niechybnie skojarzy się dzieciom z „duchami” i „strachami”, o których tyle nasłuchiwały się przed naszą katechezą. Trzy pierwsze jednostki wyraźnie dążą do wytworzenia w dziecku należytego obrazu Boga, który jest wspaniały, obdarowuje ludzi wszystkim, co dobre i piękne, posyła do nas swojego Syna. Następne jednostki mocno podkreślają nasze synostwo i relację do Boga jako Ojca. W katechezie opracowującej treść jednostki 1 jest wprawdzie mowa o tym, że Boga widzieć nie możemy, ale tylko ubocznie, w kontekście innych przymiotów Bożych.

Nie widzimy też racji, by przedstawiać kolejność jednostek 4 i 5. Najpierw bowiem istnieje Rodzina Boża, Kościół, a następnie przez Chrystusa włącza nas, dzisiejszych ludzi, do tej Rodziny. Nie chodzi nam o wewnętrzną logikę zagadnienia *in se*, ale o egzystencjalne podejście do faktu włączenia w Kościół, który jako wspólnota istnieje już przed nami i przyjmuje nas do siebie.

Podzielamy zdanie recenzenta, że w podręczniku naszym, zwłaszcza w II części, jest wiele sformułowań za trudnych, nie dostosowanych do psychiki dziecka w wieku klasy I i II. Stąd w naszej pracy szukamy bliższych kontaktów z różnego rodzaju specjalistami z zakresu psychologii, pedagogiki, muzyki dziecięcej itp., jak słusznie podsuwa to recenzent. Następne wydanie podręcznika *Bóg z nami* z pewnością będzie bardziej przystosowane do realnych możliwości dziecka w wieku lat 8—9.

e) Szata graficzna

Z wielką radością odnotowaliśmy fakt, że recenzent dostrzegł kerygmatyczną, a nie tylko dekoracyjną funkcję szaty graficznej oraz jej ściśle powiązanie z tekstem. Zgadza się również z zarzutem pewnej infantyli-zacji, jak mówi recenzent, w przedstawianiu dzieci prawie zawsze w wieku zbyt młodym. Z tego błędu postaramy się poprawić w przyszłości.

Nie możemy natomiast podzielać zdania, jakoby rysunki były dla dzieci za mało proste i czytelne lub robiły wrażenie chaotyczne czy nie eksponowały elementów istotnych. Recenzent nie podał konkretnych przykładów ani dowodów. Trudno więc odpowiedzieć szczegółowo. Sądzymy jednak, że czym innym jest chaotyczność, a czym innym dynamiczne ujęcie wydarzeń i postaci, a nawet przedmiotów, zarówno w układzie elementów, jak i w prowadzeniu linii czy formie tła. Oczywiście w sprawach gustów dotyczących sztuki trudno jest dyskutować. W naszym wypadku ważne jest chyba zdanie odbiorców podręcznika, adresatów, a więc samych dzieci. Otóż wypowiedzi dzieci na ten temat, które dotarły do naszej wiadomości, są wręcz przeciwne. Wymaga to jednak szerszych i bardziej uporządkowanych badań, a na to potrzeba jeszcze nieco czasu, by sprawdzić, czy ilustracje rzeczywiście podobają się i odpowiadają „malcom” oraz czy służą należycie przekazywaniu orędzia Radosnej Nowiny młodym członkom Bożemu Ludu.

f) Pieśni

I jeszcze ostatni zarzut, wysunięty przez recenzenta, dotyczący pieśni i *Dodatku muzycznego*. Podobno za dużo jest tych pieśni i do tego większość zbyt trudna dla dzieci pod względem muzycznym. Zgadza się z tym, że wiele melodii jest tam za trudnych dla 8—9-letnich odbiorców. Właśnie dlatego nawiązaliśmy kontakty ze specjalistami, by w przyszłości umieszczać melodie uproszczone, całkowicie dostosowane do możliwości adresatów. Co do ilości różnego rodzaju pieśni i kantyków, to zbytniej poprawy nie obiecujemy. Tekst bowiem psalmu czy odpowiedniej pieśni nie jest według nas tylko dowolnym dodatkiem do katechezy, ale podobnie jak rysunek włączony jest ściśle w kerygmatyczną funkcję i jest jednym z elementów przepowiadania Radosnej Nowiny. To samo sądzymy o melodiach. Natomiast zastosujemy z pewnością „ostrzejszą cenzurę” w doborze pieśni, głównie pod względem treści i słownictwa.

Na koniec chciałbym jeszcze raz w imieniu grupy podkreślić wielkie walory recenzji ks. Blachnickiego, zarówno w sposobie podejścia do oceny podręcznika inicjacyjnego *Bóg z nami*, jak i w życzliwych sugestiach czy uwagach krytycznych. Odpowiedź nasza nie ma charakteru apologii, polemiki, czy przekonywania za wszelką cenę, że we wszystkim mamy rację i że założenia teoretyczne, które dziś nie podlegają już dyskusjom, w konkretnej formie zrealizowaliśmy doskonale czy nawet dobrze, gdy idzie o cały podręcznik. Chodzi nam po prostu o nawiązanie twórczego dialogu, o spre-cyzowanie naszego zdania na omawiany temat. Chcemy zająć stanowisko wobec poczynionych zastrzeżeń i uwag. Jak widać z poprzednich stronic, stanowisko to jest różne odnośnie do poszczególnych twierdzeń recenzenta. Sądzymy, że taka wymiana zdań na łamach czasopisma ma sens zarówno ze względu na wyjaśnianie pewnych nieporozumień, jak również, a może głównie ze względu na konieczność wspólnego poszukiwania najlepszych rozwiązań w tak ważnej dziedzinie przepowiadania Radosnej Nowiny, jaką jest dziedzina katechizacji.

Dialog, wymiana zdań, a nawet krytyka, byle twórcza i prowadzona w duchu miłości, jest chyba jedną z cech posoborowego Kościoła.